

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH  
TOM 3 – 2008

DOI 10.24425/snt.2008.133792

KS. KRZYSZTOF GÓŹDŹ

TEOLOGIA – UNIWERSYTET – NAUKA  
W MYŚLI JOSEPHA RATZINGERA/BENEDYKTA XVI

Pontyfikat Benedykta XVI nie ma na celu w żadnej mierze rozwinięcia nowego trendu w teologii katolickiej. Wydaje się, że priorytetem teologii Papieża jest ukazanie na nowo współczesnemu światu podstaw chrześcijańskiej Ewangelii i katolickiej Tradycji, tak aby uświadomić ich najgłębszy związek z człowiekiem<sup>1</sup>. Chce on nowego spojrzenia na starą prawdę chrześcijaństwa – że Wcielenie Syna Bożego ma na celu zbawienie człowieka, czyli możliwie najgłębsze zjednoczenie go z Bogiem jako jego Stwórcą, Odkupicielem i Zbawcą. Tę właśnie istotną prawdę wiary pragnie Benedykt przybliżyć współczesnemu człowiekowi żyjącemu w coraz bardziej zsekularyzowanym świecie<sup>2</sup>. Chce przez to powiedzieć, że istota chrześcijaństwa polega na realizacji godności osoby ludzkiej w ramionach kochającego Ojca. Dlatego wyraźnie widać, że dla obecnego Papieża Bóg jest po prostu osobową Miłością<sup>3</sup>. Jezus jest zaś Panem.<sup>4</sup> Ewangelie świadczą, że Chrystus jest Centrum wszystkiego, gdyż nie ma ani prawdziwej społeczności, ani moralności bez odniesienia do Boga. To Bóg w swoim Synu objawił nam przeznaczenie ludzkiego życia. Dlatego Benedykt swój pontyfikat określił od początku jako wyzwanie wobec dyktatury współczesnego relatywizmu i jako dewizę swojej posługi przyjął słowa z 3 Listu św. Jana „Cooperatores veritatis”<sup>5</sup>.

Współczesny człowiek relatywizuje prawdę, a to oznacza, że jednocześnie ulega on fałszywemu rozumieniu wolności. Dla Benedykta wolność nie polega na ograniczaniu człowieka i jego zdolności, lecz – odwrotnie – jest sposobem stawiania się osoby, do czego powołał nas Bóg. A to sprawia, że nie możemy czynić tego, co się nam podoba, lecz jedynie to, co powinniśmy. Dlatego rzeczywistą wolnością jest

<sup>1</sup> J.L. Allen, *Ten Things Pope Benedict XVI Wants You To Know*, Missouri 2007, s. 7.

<sup>2</sup> Por. *Odpowiedzi Ojca Świętego Benedykta XVI na pytania zadawane w czasie spotkania z księżmi biskupami USA w bazylice Niepokalanego Poczęcia NMP w Waszyngtonie* (16 IV 2008), w: „Nasz Dziennik” z dn. 26–27 IV 2008, s. 11 [tyt. red. *Sekularyzm stanowi wyzwanie dla Kościoła*].

<sup>3</sup> Wyrazem tego jest przede wszystkim pierwsza encyklika Papieża *Deus caritas est* (25 XII 2005).

<sup>4</sup> Benedykt XVI, *Jesus von Nazareth*, Freiburg 2007 (*Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007).

<sup>5</sup> Jest to motto herbu papieskiego „Współpracownik prawdy”.

urzeczywistnienie swego potencjału jako dziecka Bożego. Bycie wolnym oznacza zespolenie naszego życia z Bożym planem. W tym też duchu należy widzieć i rozumieć wiarę i rozum. Jeżeli przyjmie się – za Biblią i Kościołem pierwotnym – że Bóg to Logos (J 1,1), a więc stwórczy rozum, to działanie sprzeczne z rozumem staje się sprzeczne z samym Bogiem<sup>6</sup>. Zatem wiara chrześcijańska zakłada racjonalność Boga, a więc i sama musi być racjonalna<sup>7</sup>. Wiara i rozum do siebie przynależą i wzajemnie się potrzebują. Dzieje się tak dlatego, że nie tylko wiara zakłada rozum, ale też sam rozum w swych najprostszych spostrzeżeniach zakłada prostą wiarę w to, co myśli. Inaczej poszedłby on w kierunku sceptycyzmu, a nawet cynizmu i ostatecznie nihilizmu i zwątpienia. Z kolei wiara bez rozumu stałaby się fundamentalizmem, ekstremizmem i – co jest pewny *novum* – terroryzmem. Zjawisko to można dziś zaobserwować szczególnie w różnych odmianach radykalnego islamu<sup>8</sup>. Irracjonalność zagraża w zasadzie każdej religii. Nie można więc pozwolić na rozdzielenie wiary i rozumu.

Jak zatem związać w jedną całość papieskie rozumienie teologii, uniwersytetu i nauki? Nie ulega wątpliwości, że dla Benedykta teologia jest nauką, a nie tylko częścią wiary; uniwersytet zaś powstał z inicjatywy Kościoła na bazie właśnie teologii – jako nauki o prawdzie objawionej człowiekowi przez Boga w historii. Trudność w dokładnym określeniu tych rzeczywistości polega również na tym, że Ratzinger nigdzie nie podaje jasnej definicji, czym jest dla niego teologia, uniwersytet lub nauka w ogóle. Może powodem jest tu wpływ myśli św. Augustyna czy św. Bonawentury?<sup>9</sup>

Dlatego drogą do zrozumienia Ratzingera/Benedykta XVI może być jedynie pokora i zarazem duma: z jednej strony jesteśmy świadomi bycia wobec Boga niczym, a z drugiej – Bóg jest w nas (D. Hammerskjöld). To napięcie „nie-bycia” ze względu na siebie i „aż bycia” ze względu na Boga w nas – decyduje o właściwej relacji człowieka do Boga. W określeniu tej relacji właśnie pomoże nam obecny Papież.

<sup>6</sup> Benedikt XVI, *Glaube und Vernunft. Die Regensburger Vorlesung*, Freiburg 2006, s. 16. Tekst polski: *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje*. Wykład na uniwersytecie 12 września 2006 – Ratyżbona; [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/bawaria\\_ratyzbona\\_12092006.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/bawaria_ratyzbona_12092006.html)

<sup>7</sup> Ratzinger mówi wyraźnie: „Wiara rzuca wyzwanie naszej zdolności rozumienia” (*Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* (rozmowa: Peter Seewald), tłum. G. Sowinski, Kraków 2001, s. 42).

<sup>8</sup> O. Fallaci, *Die Kraft der Vernunft*, Berlin 2004.

<sup>9</sup> Sam Papież niejednokrotnie odwołuje się do swoich augustyńskich korzeni, a także swojej drogi naukowej w kierunku Bonawentury; por. doktorat (*Volk und Haus Gottes in Augustins Lehre von der Kirche* – 1953) i habilitację (*Die Geschichtstheologie des heiligen Bonaventura* – 1957) Ratzingera. Benedykt XVI wspomina w swoich pamiętnikach: „[...] wiązał się niemal samoistnie z myślą św. Augustyna, który w swoich *Wyznaniach* wyszedł mu naprzeciw w całej swej namiętności i ludzkiej głębi. Miał natomiast trudności z przyjęciem myśli św. Tomasza z Akwinu, którego krystaliczna logika wydawała mu się zbyt zamknięta w sobie, zbyt bezosobowa i sztywna”. A. Torinelli, *Współpracownicy prawdy. Bibliografia Benedykta XVI*, tłum. B. Tomaszek, Kraków 2005, s. 50.

Triadę: teologia – uniwersytet – nauka Ratzinger umieszcza na wspólnej płaszczyźnie, którą jest rzeczywistość osobowego Boga. Zarówno teologia jako *theologos*, jak też uniwersytet jako metodyczne poszukiwanie i służenie prawdzie oraz nauka jako systematyczne i metodologiczne uzyskiwanie pewności prowadzonych badań – nie mogą wykluczyć problemu Boga, lecz muszą Go próbować pojąć za pomocą rozumu. Rozumność nie dotyczy tylko nauk przyrodniczych jako sposobu poznania rzeczywistości materialnej. Dotyczy ona także nauk humanistycznych, a w tym szczególnie filozofii i teologii. Metodologiczną podstawą racjonalności jest fakt odpowiedniości między duchem ludzkim a racjonalnymi strukturami działającymi w naturze<sup>10</sup>. Ale przyczyny tego faktu nie zbadają nauki przyrodnicze, lecz tylko filozofia i teologia, sięgające do innych źródeł poznania, a mianowicie refleksji nad doświadczeniami i przekonaniem tradycji<sup>11</sup> religijnych ludzkości, zwłaszcza wiary chrześcijańskiej.

Teologia w ścisłym sensie jest poszukiwaniem rozumnego uzasadnienia wiary, które dokonuje się na uniwersytecie w żywym dialogu nauk<sup>12</sup>. Etos naukowości polega na woli posłuszeństwa prawdzie, a zatem rzeczywistość Boga nie może być wykluczona z uniwersyteckiego obszaru rozumu. Zdaniem obecnego Papieża, ludzkość winna otworzyć się na pełen zakres możliwości rozumu, a więc nie może ograniczać roli rozumności wyłącznie do świata materii, którą poznajemy, lecz powinna odnosić ją także do ducha ludzkiego i boskiego – „Nie działać zgodnie z rozumem, nie działać z *logosem* jest sprzeczne z naturą Boga”<sup>13</sup>. Dlatego na uniwersytecie konieczna jest racjonalna refleksja nad pytaniem o Boga, i należy ją prowadzić w kontekście wiary chrześcijańskiej. Zadaniem uniwersytetu jest więc dążenie do odkrywania ciągle na nowo *logosu*, którym ostatecznie jest Bóg (por. J 1,1: „Na początku był Logos”).

## I. TEOLOGIA

Wobec teologii stawia się dziś – zdaniem Ratzingera – dwa główne wymagania: racjonalne głoszenie orędzia chrześcijańskiego i ukazywanie jego istoty oraz znalezienie takiego sposobu wyrazu dla podstawowej potrzeby człowieka, jaką

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet...*, s. 6.

<sup>11</sup> Niezwykle trafne określenie Tradycji podaje Ratzinger: „Argument jest bez zarzutu, jeśli rozumie się tradycję w znaczeniu ścisłym jako przekazywanie już ustalonych treści i tekstów. Ale jeśli tradycję rozumie się jako żywy proces, poprzez który Duch Święty prowadzi nas do całej prawdy i uczy nas rozumieć to, czego wcześniej nie byliśmy w stanie pojąć, wtedy następujące «przypomnienie» może pozwolić dostrzec to, co wcześniej zostało niezauważone, a jednak było już dane, już «przekazane» w pierwotnym słowie”. Torinelli, *Współpracownicy prawdy...*, s. 54. Por. S. Longosz, *Patrystyczna katecheza Benedykta XVI*, „Vox Patrum” 27(2007) t. 50–51, s. 8.

<sup>12</sup> Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet...*, s. 5.

<sup>13</sup> Oto istota wykładu w Ratyźbonie. Cytowany jest bizantyjski cesarz Manuel II Paleolog (1391–1425).

jest religia i transcendencja<sup>14</sup>, aby mógł on je godnie przyjąć w dobie powszechnego relatywizmu i sekularyzmu. Oznacza to jednocześnie strzeżenie depozytu wiary, który nie jest sprzeczny z nadwrażliwą współcześnie wolnością myślenia. Teologia po prostu ma za zadanie służyć poznaniu prawdy Objawienia, a przez to i służyć jedności Kościoła, która wyraża chrześcijańską tożsamość<sup>15</sup>. Teologia nie powstaje bowiem przez ustalenia, którą część przekazu chrześcijańskiego można zaakceptować, a którą należałoby pominąć. Nie chodzi w niej o tworzenie własnych teorii religijnych, lecz o całościowe i systematyczne uchwycenie oraz rozumne rozwijanie historycznego objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie.

Ratzinger stoi na niezmiennym stanowisku,<sup>16</sup> że dla chrześcijaństwa istotny jest pierwotny, specyficzny związek wiary i filozofii, teologii i filozofii, *fides et ratio*. Dziedziny te zjednoczyło prastare pytanie człowieka o śmierć. Dopiero w chrześcijaństwie pytanie to zostało ostatecznie zaspokojone. Wyraża to chrześcijański wizerunek śmierci na sarkofagach z III wieku. Przedstawiono na nich trzy postacie: pasterz, orantka i filozof<sup>17</sup>. Podczas gdy pasterz jest podstawą nadziei w obliczu śmierci, a orantka – towarzyszką duszy w jej wędrówce po śmierci, to jednak dopiero filozof szuka sposobu na przewyciężenie śmierci. Jest to „prawdziwy filozof”, gdyż nie drwi on ze śmierci, lecz szuka odpowiedzi w Ewangelii. Jest on prawzorem *homo religiosus*, gdyż przyjął, że Ewangelia otwiera przed nim raj jako przewyciężenie śmierci, a jednocześnie jest on obrazem samego Chrystusa, czyli doskonałego Filozofa, który przez swoje zmartwychwstanie odmienił śmierć i przez to też przemienił życie. Dlatego św. Justyn mógł powiedzieć, że chrześcijaństwo to „prawdziwa filozofia”, gdyż prawdziwy filozof żyje według Logosu i z Logosem. Tak i „być chrześcijaninem” oznacza „żyć według Logosu”.

Pierwotny związek teologii z filozofią rozpadł się ze względu na rozróżnienie tych dyscyplin przez św. Tomasza. Według niego filozofia jest poszukiwaniem przez czysty rozum odpowiedzi na ostateczne pytania. A teologia jest rozumnym pojmowaniem Bożego Objawienia, a więc wiarą szukającą rozumienia, czyli Anzelmowym *fides quaerens intellectum*, poszukiwaniem rozumności wiary. Tak filozofii przypadł porządek naturalny, a teologii – nadprzyrodzony. Filozofia zostaje przyporządkowana systemowi rozumowi, a teologia – wierze.

Dlatego Ratzinger szuka nowego związku filozofii z teologią, a konkretnie pyta: w jakim sensie wiara (teologia) potrzebuje filozofii (rozumu). A także odwrotnie: w jaki sposób filozofia (rozum) otwiera się na wiarę (teologię). Rozumie ten związek na trzech poziomach, co wyraża w trzech pytaniach: o śmierć, o Boga

<sup>14</sup> *Wesen und Auftrag der Theologie*, Freiburg 1992 (*Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 5).

<sup>15</sup> Por. K. Koch, *Christliche Identität im Widerstreit heutiger Theologie*, Ostfildern 1990.

<sup>16</sup> *Fait, Philosophy and Theology*, „Internationale katholische Zeitschrift Communio” 14(1985), s. 56–66; por. także tzw. Regensburger Vorlesung (2006).

<sup>17</sup> *Prawda w teologii*, s. 12.

i o miłość. Pierwsze pytanie człowieka – o śmierć – jest bardzo istotne, gdyż odpowiedź na nie może dać jedynie ten, kto zna śmierć. Jest nim sam Chrystus, który przewyciężył śmierć w swoim zmartwychwstaniu. Odpowiedź ta ukazuje istotę bytu człowieka w całej rzeczywistości. Z kolei odpowiedź na pytanie o Boga wyraża prawdę o rzeczywistości stworzonej – Bóg jest jej Stwórcą, Odkupicielem i Zbawcą. On jest przyczyną wszelkiej rzeczywistości. Przyczyna ta jest uniwersalna, a uniwersalność wiąże się z jej rozumowym charakterem.<sup>18</sup> Oznacza to, że wypowiedź wiary musi być oparta także na rozumie. Takie jest jej roszczenie. Wreszcie pytanie o miłość – jako centrum chrześcijaństwa – jest konsekwencją średniowiecznych sporów co do zastosowania myślenia filozoficznego w interpretacji Biblii. Z jednej strony chodzi tu o apologię wiary, która w sposób rozumowy chce wyjaśnić innemu dlaczego się wierzy i stąd domaga się uznania za *logos* w sensie stawania się apo-logią. Wykładnię apologetyczną teologii pogłębia koncepcja misyjna teologii, w której jest ona pojmowana jako przekroczenie wszelkich tradycji i wezwanie do racjonalnego myślenia, prowadzącego ku ostatecznej prawdzie. Z drugiej strony mamy do czynienia z koncepcją św. Bonawentury, który sceptycznie podchodził w przyjęciu filozofii do teologii. Uważał on jednak, że teologia (wiara) chce rozumieć z miłości do Tego, którego przyjęła. Miłość szuka więc rozumienia tego, którego kocha; „Szuka jego oblicza” (św. Augustyn). Papież przypomina: „Kochać znaczy chcieć poznać i w ten sposób szukanie zrozumienia może być właśnie wewnętrznym nakazem miłości”<sup>19</sup>. A zatem istnieje wewnętrzny związek między miłością i prawdą, który jest istotny dla filozofii i teologii. Miłość jest tu rozumiana jako miłość do Chrystusa i do bliźniego ze względu na Chrystusa. Związek ten będzie trwały tylko wtedy, gdy będzie wynikał z miłości do prawdy. Ratzinger rozwija ten wątek w swojej pierwszej encyklice, gdzie ukazuje proces przechodzenia miłości rozumianej jako *eros* w miłość *agape*. Ta pierwsza jest według Ojców Kościoła poszukiwaniem Boga, a druga – pokazuje dar od Niego otrzymany<sup>20</sup>.

Rodzi się jednak zasadnicze pytanie: co stanowi podstawę dla teologii i gdzie jest jej właściwe miejsce? Ratzinger jednoznacznie widzi je w eklezjologii. Oznacza to, że teologia albo jest uprawiana „w Kościele i z Kościołem”, albo nie ma jej wcale<sup>21</sup>. Teologia ma charakter społeczny. Przynależy więc do Kościoła, potrzebuje Kościoła i eklezjalnej decyzji w sprawie nauki – opartej na autorytecie Kościoła – gdyż uczy ona poznawania słowa Bożego w sposób systematyczny. Istotę teologii można więc odczytać w następujących tezach<sup>22</sup>: podmiotem teologii jest Chrystus;

<sup>18</sup> Tamże, s. 26.

<sup>19</sup> Tamże, s. 29.

<sup>20</sup> *Deus caritas est*, nr 7.

<sup>21</sup> *Prawda w teologii*, s. 50, 70. Zdumiewające jest tu też stwierdzenie K. Bartha, że teologia albo jest kościelna, albo jej nie ma wcale (s. 55).

<sup>22</sup> Ratzinger ukazał tę tematykę w dwóch wykładach: *Theologie und Kirche*, „Internationale katholische Zeitschrift Communio” 15(1986) s. 515–533 oraz *Pluralismus als Frage für die Kirche und*

teologia zakłada wiarę i ją też wykłada; Kościół jest wewnętrzną podstawą i bezpośrednim źródłem teologii; przedmiotem refleksji teologicznej jest głoszenie wiary w autorytecie Kościoła; pluralizm w teologii odnosi się do jedności i całości wiary.

Szczególny podmiot teologii wynika z rozumienia chrześcijaństwa nie tylko jako osobistego doświadczenia, lecz także jako obiektywnej rzeczywistości. Człowiek staje się chrześcijaninem na drodze nawrócenia, a nawrócenie jest wydarzeniem śmierci, w którym dokonuje się zmiana podmiotu: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Zmiana podmiotu wyraża się w tym, że moje „ja” przestaje być autonomicznym podmiotem, który trwa sam w sobie, lecz zostaje wprowadzone w nowy podmiot, w Chrystusa. Moje „ja” nie zanika, lecz staje się większym „ja” przez bycie razem z Chrystusem. Jest to odnalezienie siebie „bardziej” w nowym podmiocie. Oddaje to Pawłowe sformułowanie „ja, lecz już nie ja”. Zmiany podmiotu nie dokonuje tu człowiek, lecz przychodzi ona z zewnątrz jako podarowana przez „nie-ja”, przez Chrystusa w Kościele. To działanie eklezjalne wyraża struktura sakramentu chrztu, gdzie człowiek jest w zasadzie bierny i dopiero staje się chrześcijaninem dzięki aktywności Kościoła: przyobleka się w Chrystusa, w Jego Ciało<sup>23</sup>. W ten sposób Chrystus staje się nowym podmiotem w człowieku, a Kościół – przestrzenią nowej jednostki podmiotowej (człowieka) jako „jedno Ciało” (1 Kor 10,17). Aktywnie uczestniczy w tym Paraklet, który jako Duch Ojca i Syna daje nam zrozumienie określonej rzeczywistości przez przypomnienie, następnie staje się światłem w procesie słuchania Słowa i ostatecznie stwarza przestrzeń słuchania i pamięci „my”. Tak Kościół staje się miejscem zrozumienia Słowa i wspólnotą dającą udział we wszystkim, co stanowi owo „my”<sup>24</sup>.

Druga teza, że teologia zakłada wiarę i ją też wykłada, jest wyłącznie chrześcijańska. Wyraża ona prawdę, że teologia nierozzerwalnie łączy się i z wiarą, i z myśleniem, czyli racjonalnością. Obydwa elementy (wiara i rozum) muszą istnieć, inaczej nie ma teologii chrześcijańskiej. Wiara chrześcijańska charakteryzuje się tym, że językiem wiary jest język rozumu, który ją (wiarę) uzasadnia i pozwala przyjąć jako swoją. Ponadto język rozumu wyraża uznanie drugiego człowieka. Brak tego uznania jest stosowaniem przemocy<sup>25</sup>. Oznacza to, że teologia zakłada nowy początek myślenia. Nie wywodzi się z własnej refleksji człowieka, lecz z jego

*Theologie*, „Forum katholische Theologie“ 2(1986) s. 81–96. Teksty są tłumaczone na język polski w książce *Prawda w teologii*, s. 49–114.

<sup>23</sup> *Prawda w teologii*, s. 59.

<sup>24</sup> W Waszyngtonie (*Przemówienie Benedykta XVI wygłoszone w czasie spotkania ze światem uniwersytetów katolickich USA w Waszyngtonie* (17 IV 2008), w: „Nasz Dziennik” z dn. 6 V 2008, s. 10 [dalej: tyt. red. *Bądźcie świadkami nadziei!*] Papież ujął to w słowa: „Można to opisać jako ruch od «ja» do «my», co prowadzi jednostkę do stania się częścią ludu Bożego”. Por. J. Ratzinger, *La Chiesa. Una comunità sempre in cammino*, Roma 1991 (*Kościół wspólnotą*, tłum. W. Życiński, Lublin 1993).

<sup>25</sup> K. Wenzel, *Die Religionen und die Vernunft. Die Debatte um die Regensburger Vorlesung des Papstes*, Freiburg 2007, s. 8.

spotkania ze Słowem, w którym dokonuje się nawrócenie. Nowy początek jest więc nawróceniem, czyli świadomym przyjęciem zwrotu od „ja” do „już nie ja”. Dopiero wtedy – zdaniem Ratzingera – teologia jest twórcza, gdyż w niej wiara została rzeczywiście doświadczona i nawrócenie stało się oczywistą przemianą. Zatem dzięki wierze i nawróceniu otwiera się możliwość wniknięcia w prawdę własnego istnienia. „Sama racjonalność – pisze Benedykt XVI – nie wystarczy do stworzenia wielkiej chrześcijańskiej teologii”<sup>26</sup>; potrzebne jest także świadectwo nawróconych.

Teza, że Kościół jest wewnętrzną podstawą i bezpośrednim źródłem teologii, wynika z przyjęcia konsekwencji nawrócenia, które ma charakter eklezjalny. Nawrócenie jest bowiem aktem posłuszeństwa wobec tego, co mnie poprzedza i co nie pochodzi ode mnie samego. W chrześcijaństwie tym poprzedzającym jest sam Chrystus, Słowo Wcielone. Do Niego się nawracam. On staje się moim nowym początkiem i źródłem mojego myślenia, moim nowym „Ja”. Nawrócenie – wbrew temu, co nam się wydaje – nie jest jednak tworzeniem prywatnej relacji z Jezusem, lecz wejściem w „my” Kościoła<sup>27</sup>. Dopiero w Kościele ukonkretnia się moje posłuszeństwo, gdyż należy się ono wyłącznie prawdzie, jaką jest konkretny Bóg, objawiony w Jezusie Chrystusie. Kościół jest więc dla teologii nie jakąś abstrakcyjną, zbędną czy wręcz hamującą moje myślenie instytucją, lecz podstawą jej egzystencji i jej koniecznym warunkiem, gdyż jako konkretny żywy podmiot i konkretna treść bazuje na zobowiązującym słowie wiary. Wiara to nie tylko osobiste doświadczenie, lecz „udział w całości”<sup>28</sup>. To może dać wyłącznie Kościół, a nie pojedyncza osoba.

Kolejna teza Ratzingera wskazuje na fakt, że przedmiotem refleksji teologicznej jest głoszenie wiary z autorytetu Kościoła. W swej istocie teologia jest eklezjalna. Kościół jest więc kompetentny co do treści teologii i wypowiada się w sposób wiążący także dla teologii. Funkcję tę sprawuje Urząd Nauczycielski. Jego istota polega na tym, „że głoszenie wiary stanowi obowiązującą miarę także dla teologii: to właśnie głoszenie jest przedmiotem jej refleksji. [...] głoszenie jest miarą dla teologii, a nie teologia miarą dla głoszenia”<sup>29</sup>. Urząd ten broni jedności wiary. Czuwa, by teologia nie wprowadziła człowieka w błąd, a przez to, by nie pozbawiła go zbawienia. Dlatego konieczny jest porządek w relacji teologii i Kościoła, aby sama teologia była odpowiedzialna wobec powierzonego jej zadania głoszenia wiary, czyli Ewangelii Chrystusa. Teologia nie naucza bowiem we własnym imieniu, lecz w imieniu Kościoła. Pierwszorzędnym dobrem w relacji teologii i Kościoła nie jest więc tzw. wolność teologa i przepowiadanie we własnym imieniu,

<sup>26</sup> Tamże, s. 65.

<sup>27</sup> Tamże, s. 66.

<sup>28</sup> J. Ratzinger, *Glaube und Zukunft*, München 1971<sup>2</sup> (*Wiara i przyszłość*, tłum. P. Waszczenko, Warszawa 1975). Na temat wiarygodności wiary według Ratzingera por. M. Bartosiak, *Wiara według kard. Josepha Ratzingera*, Łomża 2005.

<sup>29</sup> *Prawda w teologii*, s. 71.

lecz wiara maluczkich i przepowiadanie w imieniu wspólnego podmiotu Kościoła. Tylko w ten sposób teologowi przekazany jest autorytet i zarazem odpowiedzialność Kościoła.

Wreszcie ostatnia ze wspomnianych tez dotyczy problemu pluralizmu w teologii i ukazuje go w kontekście jedności i całości wiary. Ratzinger, nawiązując do pierwotnego Kościoła, przekonuje, że słowo „symfonia” jest synonimem dzisiejszego pojęcia „pluralizm”. To pierwsze wyrażało istniejącą w Kościele syntezę między jednością a wielością<sup>30</sup>. Jednocześnie „symfonia” opisywała różnorodną strukturę wewnętrznej jedności Kościoła na czterech płaszczyznach. Była to najpierw jedność Starego i Nowego Testamentu, Prawa i Ewangelii, która w wielości tych dźwięków wyraża jedność prawdy. Symfonia wyrażała też jedność chrześcijan między sobą, czyli jedność Kościoła, która opierała się na prawdzie. Taką jedność może skomponować tylko Boży Duch. Ale symfonia to również jedność człowieka z Bogiem oraz jedność samego siebie. Żadnej z nich człowiek nie może osiągnąć własnymi siłami, lecz może ją jedynie otrzymać od Boga.

Gdy dziś mówimy o pluralizmie w teologii, to warto pamiętać, że przyniesie on owoce tylko tam, gdzie różne kształty wiary (wyrażone w teologii) uda się odnieść do jednego podmiotu ukierunkowanego na prawdę, na Boga. Wiara jest bowiem roszczeniem do prawdy. Stąd musi istnieć instancja wiary. Jest nią Kościół<sup>31</sup>. Ma on prawo wypowiedzieć się, co jest prawdziwe, a co fałszywe. Dlatego wiara i teologia nie są tym samym. Teologia jest uzależniona od wiary, wykląda bowiem wiarę Kościoła. Gdy jednak tego nie robi, nie jest teologią we właściwym znaczeniu, lecz co najwyżej filozofią religii, a przy tym nie ma już żadnej podstawy i żadnego autorytetu. Ona mówi za siebie, jest osobistą refleksją. Zatem to wiara Kościoła umożliwia pluralizm w teologii. Wiara ta nie polega na znajomości określonej liczby tekstów, lecz wskazuje na istnienie odpowiedniego podmiotu, w którym te teksty znajdują swoją podstawę i wewnętrzny związek. Tym historycznym podmiotem jest Kościół. Zaś wiara jest współ-wierzeniem z całym Kościołem, ze wspólnym „ja” Kościoła.

## II. UNIWERSYTET

Fundamentalną rolę uniwersytetu – w szczególności katolickiego – jest poszukiwanie prawdy<sup>32</sup>. Benedykt XVI uzasadnia to stwierdzenie w podwójny sposób.

<sup>30</sup> *Prawda w teologii*, s. 96.

<sup>31</sup> Tamże, s. 108.

<sup>32</sup> *Bądźcie świadkami nadziei!*, s. 10 (por. ZENIT.org, 17 IV 2008). Podobne słowa wypowiedział Jan Paweł II w KUL w roku 1987 („Do końca ich umiłował”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8–14 czerwca 1987 roku, Watykan 1987, s. 59): „Uniwersytecie! [...] Służ Prawdzie! Jeśli słyszysz Prawdzie – słyszysz Wolności. Wyzwalaniu człowieka i Narodu. Służ Życiu!”. Słowa te upamiętnia okolicznościowa tablica, wmurowana na frontonie kościoła akademickiego. Por. też: *Katholische*



Z jednej strony pragnieniem Boga jest poznanie Go przez człowieka, a z drugiej – człowiek ma ukryte życzenie, by poznać prawdę<sup>33</sup>. Zatem celem dążeń człowieka jest poszukiwanie sensu życia, którego gwarantem jest nie tyle sam człowiek, ile właśnie Bóg, gdyż On tę prawdę objawił. Poszukiwania prawdy nie da się więc oddzielić od Boga, od wiary w Jego Objawienie i samoudzielenie się człowiekowi w historii.

Współczesny kryzys prawdy zakotwiczony jest – zdaniem Papieża – w kryzysie wiary<sup>34</sup>. Przewyciężenie tych kryzysów jest zadaniem uniwersytetu, ponieważ chodzi w nim o jego tożsamość, która wyraża się nie w liczbie studentów, lecz we wspólnym przekonaniu wiary. Jedynie przez wiarę można w wolności świadczyć o Bogu i objawionej przez Niego prawdzie. Etos katolickiego uniwersytetu wyraża się więc we wspólnotowym świadectwie o tej prawdzie. Wynika stąd specjalna odpowiedzialność profesorów, aby rozbudzić w sobie i w studentach<sup>35</sup> akt wiary, który pozwoli im bardziej zaufać w życie kościelne, tj. we wspólnotę z żywym Jezusem Chrystusem. Kościół objawia tę prawdę i służy odkrywaniu ostatecznej prawdy.

Istnieje zasadnicza różnica między kościelną a świecką instytucją poszukiwania prawdy. Kościelna – łączy wiarę z prawdą. Świecka – rozdziela wiarę i prawdę, przez co uważa prawdę i poznanie za równoważne. Benedykt XVI jest zdania, że prawda to coś więcej niż poznanie: „Poznanie prawdy prowadzi nas do poznania dobra”<sup>36</sup>. Związany jest z tym czynnik moralny, odrzucany przez świecką wizję. Prawda eklezjalna przemawia do jednostki, obejmuje ją całą i jednocześnie upoważnia ją do udzielenia odpowiedzi całym swym bytem. Jest to możliwe dzięki wierze, w której człowiekowi został dany logos – stwórczy umysł Boży – przemieniający nasze życie. Wiara jest bowiem innym sposobem „zbliżenia się do logosu, do *ratio*, do sensu, a przez to do samej prawdy”<sup>37</sup>.

Ponieważ prawda Ewangelii przemienia życie człowieka, rodzą się też oczywiste oczekiwania wobec Kościoła i katolickich uniwersytetów. W obu tych rze-

*Universität. Wesen und Aufgabe*, red. M. Seybold, Eichstätt 1993; K. Góźdz, *Uniwersytet katolicki w poszukiwaniu i głoszeniu prawdy*, w: *Kalendarz akademicki 2005 KUL*, Lublin 2004, s. 6–12.

<sup>33</sup> *Bóg i świat...*, s. 43.

<sup>34</sup> „Tylko przez wiarę możemy w sposób wolny udzielić naszej zgody na świadczenie o Bogu i uznanie Go za nadprzyrodzonego gwaranta prawdy, którą On objawia”. *Bądźcie świadkami nadziei!*, s. 10.

<sup>35</sup> Niech tu jasno wybrzmi myśl Benedykta XVI: „Entscheidet man sich für eine katholische Universität, dann entscheidet man sich zugleich auch für diesen Ansatz, der trotz der unausweichlichen historischen Einschränkungen die europäische Kultur zutiefst geprägt hat. Zu ihrer Entscheidung – und das ist kein Zufall! – haben jene Universitäten, die *ex corde ecclesiae* hervorgegangen sind, einen entscheidenden Beitrag geleistet“. Benedikt XVI, *Über die Aufgabe katholischer Universitäten* (ZENIT.org, 29 XI 2005). Słowa Papieża można oddać krótko: Kto decyduje się na uniwersytet katolicki – decyduje się na jego zadania! Uniwersytet katolicki wyszedł z serca Kościoła – nie jest to przypadek!

<sup>36</sup> „Die Erkenntnis des Wahren führt uns zur Erkenntnis des Guten.“ Tłumaczenie polskie brzmi: „Znajomość prawdy prowadzi nas do odkrycia dobra”. *Bądźcie świadkami nadziei!*, s. 10.

<sup>37</sup> J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1994, s. 65.

czywistościach chodzi przede wszystkim o ukazanie transcendentnego wymiaru człowieka wobec powszechnie dziś obserwowanej postawy polegającej na uznaniu swoich potrzeb za jedyne kryterium oceny drugiego człowieka, wobec relatywizmu i sekularyzmu życia. Odpowiedzią chrześcijan powinno być ćwiczenie w sobie tzw. „intelektualnej miłości”<sup>38</sup>, do istoty której należy wiązanie rozumu z poszukiwaniem prawdy. Choć sam Papież nie wyjaśnia dokładnie tego pojęcia, to zapewne chodzi mu o wyrażenie trwałej obecności Jezusa Chrystusa w życiu człowieka wierzącego. W encyklice *Deus caritas est* pisze on bowiem o pokarmie człowieka:

„Jeżeli świat starożytny uważał, że w istocie prawdziwym pokarmem człowieka – tym, czym on jako człowiek żyje – jest *Logos*, odwieczna mądrość, teraz ów *Logos* stał się dla nas prawdziwie pokarmem – jako miłość”<sup>39</sup>.

Oczekiwania wobec katolickiego uniwersytetu mają naturę nie tylko apologetyczną, nie wynikają jedynie z potrzeby obrony własnej tożsamości wiary i argumentowania służby prawdzie ewangelicznej, ale dotyczą także pozytywnego wykładu tej prawdy, którą można określić jako „nowy humanizm”. Ojciec Święty w spotkaniu z profesorami i rektorami europejskich uniwersytetów w Watykanie zwrócił się do zebranych z apelem, by trwać przy pierwotnej idei uniwersytetu, który jest kolebką prawdziwego humanizmu<sup>40</sup>. Wezwał uniwersytety europejskie, by powróciły do tradycji, która uczyniła z nich prawdziwą kolebkę humanizmu – tradycji wartościach chrześcijańskich<sup>41</sup>. Zadaniem uniwersytetu jest badanie kryzysu obecnych czasów, odwoływanie się jednocześnie do wiary i rozumu, by adekwatnie odpowiadać na kulturowe i duchowe zapotrzebowania człowieka. Społeczna niestabilność oraz utrata zaufania do tradycyjnych wartości są prawdziwym wyzwaniem dla uniwersytetów – by poznawszy procesy kulturowe obecnych czasów, mogły wspólnie stworzyć nowy humanizm<sup>42</sup> dla Europy i świata.

Papież wymienia trzy główne cele, które winny postawić sobie uniwersytety, aby wypracować nową nadzieję na przyszłość. Pierwszym celem jest wyjaśnienie, na czym polega obecny kryzys modernizmu. Nie chodzi w nim bowiem w pierwszym rzędzie o postawienie człowieka w centralnym miejscu rzeczywistości, lecz

<sup>38</sup> Jest to aspekt miłości, która wyraża odpowiedzialność wychowawcy w prowadzeniu młodych do prawdy, by odkryli, że to, co mogą poznać, otwiera przed nimi szansę i powinność czynienia tego w praktyce. *Bądźcie świadkami nadziei!*, s. 10.

<sup>39</sup> *Deus caritas est*, nr 13.

<sup>40</sup> Benedykt XVI, *Die Universität als „Wiege des echten Humanismus“*, Watykan, 24 VI 2007 (por. ZENIT.org – 25 VI 2007).

<sup>41</sup> Por. S. Wielgus, *Uniwersytety katolickie i kościelne instytucje wyższego nauczania*. Dodatek specjalny do „Przeglądu Uniwersyteckiego” 1996, s. 9; tenże, *Historyczne koncepcje i paradygmaty uniwersytetu oraz jego współczesne modele*. Wykład podczas odbierania nagrody I. Radziszewskiego (4 IV 2008).

<sup>42</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Od humanizmu do personalizmu*, Lublin 2006.

o stworzenie takiego humanizmu, który stanowiłby *regnum hominis* – królestwo człowieka, pozbawiające go jednak ontologicznych fundamentów. Królestwo to jest zbudowane na fałszywej dychotomii między teizmem a humanizmem, prowadzącej do konfliktu między prawem Bożym a ludzką wolnością. Dlatego ów antropocentryzm nie przedstawia pełnej prawdy o człowieku, gdyż odrzuca to, co dla człowieka – w świetle wiary chrześcijańskiej – najważniejsze: powołanie do transcendencji.

Drugim celem uniwersytetu jest rozszerzenie naszego pojęcia rozumności. Wobec współczesnych przemian kulturowych należy krytycznie podejść do wszelkich prób, które starają się ograniczyć i zawęzić pole działania rozumu. Musi on obejmować całą rzeczywistość, wszelkie jej aspekty, czyli musi wyjść poza świat empirii. Dopiero wtedy stanie się możliwe współdziałanie rozumu z wiarą w poznaniu naszej rzeczywistości i nas samych.

Kolejnym celem uniwersytetu – zdaniem Papieża – jest zbadanie istotnego wkładu, który może wnieść chrześcijaństwo w budowę „humanizmu przyszłości”. Zarówno pytanie o człowieka w ogóle, jak też podejście modernizmu do człowieka w obecnych przemianach kulturowych, upoważnia Kościół do wskazania skutecznej drogi przepowiadania realizmu wiary w zbawcze dzieło Chrystusa. Chrześcijaństwo nie może pozwolić, by było degradowane przez modernizm do mitu; lecz musi wymagać respektowania jego antropologii, czyli wezwania prawdy o powołaniu człowieka do wspólnoty z Bogiem<sup>43</sup>.

Te trzy główne cele uniwersytetu stanowią o jego szczególnej misji wobec społeczności ludzkiej. Szczególnie Europie potrzebna jest „służba wiedzy”, którą pełni wspólnota uniwersytecka. Profesorowie są powołani do przekazywania studentom cnót intelektualnej jasności; w pracy tej powinni odnajdować ich własne powołanie, ponieważ tylko wówczas będą mogli kształtować przyszłe pokolenia nie tylko poprzez wiedzę, ale także poprzez świadectwo życia<sup>44</sup>. Oznacza to, że uniwersytety powinny zawsze pozostać *universitas*, wspólnotą, w której różne dyscypliny będą uważane za część *unum*. Należy przeciwstawić się tendencji do fragmentaryzacji nauki i zanikania komunikacji między poszczególnymi dyscyplinami. Stąd uniwersytety winny stać się „laboratoriami kultury”, które dadzą świadectwo historycznego spotkania różnych dyscyplin i owocnego współdziałania wiary i rozumu. Taka była bowiem idea stworzenia uniwersytetów przez Kościół.

<sup>43</sup> Por. K. Gózdź, *Teologia człowieka*, Lublin 2006: „Obecna antropologia teologiczna ukazuje zupełnie nowy wymiar, którego nie dostrzegała starożytność chrześcijańska, przedstawia ona bowiem człowieka jako istotę nieskończoną, wykraczającą ponad świat natury i mającą niewymierną głębię świata wewnętrznego. [...] W świetle antropologii teologicznej człowiek jawi się jako cud bytu, najgłębsze misterium, osoba w pełnej relacji do Chrystusa i Trójcy Świętej” [z okładki].

<sup>44</sup> Benedykt XVI, *Die Universität als „Wiege des echten Humanismus“*, Watykan, 24 VI 2007 (por. ZENIT.org – 25 VI 2007).

Dla Benedykta XVI szczególnie ważna jest relacja wiary i rozumu. Uważa on, że uniwersytety są powołane do tworzenia takiej właśnie syntezy<sup>45</sup>. Chodzi mu bowiem o taką formę nauki, która otwiera się na Transcendencję i może dać odpowiedź na wielkie pytania człowieka. Dlatego uniwersytet powinien zadbać o to, by zjednoczyć wiarę i rozum. Na tym ma polegać nowa kultura, którą mają żyć absolwenci uniwersytetu. Nie można bowiem bezkrytycznie przyjmować racjonalności za jedyne kryterium poznania, zwłaszcza gdy odnosi się ona tylko do empirii. Tego rodzaju ograniczanie racjonalności prowadzi do przesunięcia podstawowego pytania człowieka – „jak ma żyć i jak powinien umrzeć?” – ze sfery obiektywnej do subiektywnej. Tym samym unika się odpowiedzi na zaszczytne pytanie o prawdę i dobro, które stało u początków uniwersytetu w ogóle. Dziś pytanie to zostaje sprowadzone do znacznie płytszego: „co można jeszcze zrobić?”. Dlatego należy wymagać od uniwersytetu, by w swoich badaniach kierował się prawdziwą racjonalnością, która otwarta jest na pytanie o prawdę i dobro oraz wszelkie wartości wpisane w ludzki byt – otwarty z kolei na Transcendencję, na Boga. Zadanie to jest łatwe do wykonania dla chrześcijanina, gdyż przekonany jest on o istnieniu Boskiego Logosu, Wiecznego Rozumu, który jest Źródłem całego uniwersum i zjednoczył się w Chrystusie na zawsze z człowiekiem, światem i historią.

To podstawowe zadanie katolickiego uniwersytetu wyraża wewnętrzną jedność wiary i rozumu, jedność, która łączy różne gałęzie wiedzy: teologię, filozofię, medycynę, gospodarkę a także wysoce wyspecjalizowane technologie, gdyż wszystko znajduje się we wzajemnej relacji. Gdy więc człowiek decyduje się na studia na uniwersytecie katolickim, to jednocześnie chce przyjąć jego idee, które tworzyły europejską kulturę i rodziły się w „sercu Kościoła”. W tym kierunku winny dalej kroczyć uniwersytety.

Dla Ratzingera ważny jest jeszcze problem tzw. akademickiej wolności. Wyraźnie rozgranicza on współczesne, świeckie rozumienie wolności jako „bycia wolnym od czegoś” i rozumienie chrześcijańskie – jako „bycia za czymś”. Chodzi mu bowiem o to, że prawdziwa wolność nie jest osiągalna poza Bogiem<sup>46</sup>. Wykazuje to na dwóch różnych płaszczyznach. Najpierw jako Profesor mówi o koniecznej, wolnej przestrzeni dla ducha, podlegającego jedynie swoim wewnętrznym regułom, a nie zewnętrznym normom<sup>47</sup>. Jest to wołanie o rozróżnienie rozumienia wolności w naukach przyrodniczych i humanistycznych. Pierwsze chcą samo-

<sup>45</sup> Benedykt XVI, *O zadaniach katolickich uniwersytetów: Synteza między wiarą i rozumem*. Przemówienie w największym katolickim uniwersytecie Europy, Uniwersytecie Najświętszego Serca Jezusa w Rzymie (ZENIT.org – 29 XI 2005).

<sup>46</sup> Por. *Przemówienie w Waszyngtonie w Catholic University of Amerika* (17 IV 2008): „Die Erkenntnis des Wahren führt uns zur Erkenntnis des Guten“ (ZENIT.org – 18 IV 2008 – tytuł niemiecki: *Erziehung ist integraler Bestandteil der Sendung der Kirche*).

<sup>47</sup> *O istocie akademickości i jej wolności*, „Internationale katholische Zeitschrift Communio” 12(1983), s. 167–197 (tłum. pol. w: *Prawda w teologii*, s. 33–46).

dzielnie określać przedmiot swych badań, a nie kierować się tym, czego w obecnej chwili wymaga rynek. Drugie, głównie teologia akościelna – podkreśla wolność wobec instytucji Kościoła. I właśnie temu problemowi (druga płaszczyzna) Ratzinger poświęca najwięcej uwagi jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, jednoznacznie bowiem zaznacza, że teologia nie jest wolna od Kościoła<sup>48</sup>. Ważniejszy zdaje się być jednak pierwszy problem, gdyż dotyczy on ogólnych zasad akademickiej wolności, sięgających myśli Platona, który wskazał takie zasady, chcąc uszanować podstawowe wymaganie ducha, jakim jest prawo do samodzielnego stawiania pytań.

Za Platonem uważa Ratzinger, że o istocie akademickości decydują przede wszystkim cztery cechy: dialog, wolność, prawda i kult<sup>49</sup>. Akademia Platowska była przede wszystkim miejscem dialogu, czyli nie tylko miejscem słowa mówionego, lecz także słowa słuchanego. Dopiero „w słuchaniu dopełnia się spotkanie, w spotkaniu związek, w związku zrozumienie jako pogłębienie i przemiana bytu”<sup>50</sup>. Zatem dialog jest procesem, w którym najpierw się słucha drugiego – w celu jego zrozumienia i akceptowania – a następnie pozwala się drugiemu wejść w przestrzeń własnego „ja”, czyli okazuje się gotowość do asymilacji jego słowa i bytu we własnym świecie. Przez to człowiek staje się inny, przemienia się. Dialog zmienia więc człowieka. Ale przemiany tej dokonuje nie tyle ludzkie słowo, co Boże Słowo – Logos. Prawdę tę oddaje dobrze św. Augustyn, który opowiada, że we wspólnocie przyjaciół nawzajem się słuchali i rozumieli, bo wszyscy razem słuchali wewnętrznego mistrza, Prawdy, Chrystusa<sup>51</sup>.

Z kolei wolność z istoty przynależy akademickości. Ma ona jednak dwa znaczenia. W pierwszym znaczeniu wolność akademicka oznacza możliwość pomyślenia wszystkiego, czyli pytania o wszystko i wypowiedzenie wszystkiego w celu dojścia do poznania prawdy. Jest to wolność działania. W znaczeniu drugim prawda jest podstawą i miarą wolności (jednocześnie jest to trzecia cecha akademickości). Prawda jest wartością sama w sobie. Człowiek jest w stanie dojść do rozpoznania prawdy nie tyle w sensie odkrycia użyteczności danej rzeczy, lecz prawdy samej w sobie. Jest to wolność ku prawdzie. Wolność działania wyraża biblijny syn marnotrawny w przypowieści o miłosiernym Ojcu (Łk 15,11–32). Dla niego prawdziwym wyzwoleniem było odejście od ojca i pójście w nieznaną, czyli wyzwolenie się z tego, co było w ojcu. Taka wolność przerodziła się w wolność niewolniczą.

<sup>48</sup> *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „Donum veritatis”* (24 V 1990), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 353–369. Por. K. Gózdź, *O powołaniu teologa*, w: *W trosce o Kościół. Tydzień Eklezjologiczny '99. Kościół poza Kościołem*, Lublin 2001, s. 211–221; W. Hryniewicz, *Przestrzeń wolności i odpowiedzialności teologa*, w: *W trosce o Kościół. Tydzień Eklezjologiczny '99. Kościół poza Kościołem*, Lublin 2001, s. 223–241.

<sup>49</sup> *Prawda w teologii*, s. 35.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, s. 37; Augustyn, *Kazania* 23,2. To samo zdanie wypowiedział jako Papież (*Bądźcie świadkami nadziei!*, s. 10).

Kiedy więc człowiek jest wolny? Gdy prawda obowiązuje sama w sobie: „Prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Natomiast wolność ku prawdzie to właściwa wolność akademicka. Jej uzasadnieniem jest istnienie dla prawdy samej w sobie, bez oglądania się na korzyści zeń wynikające. Uniwersytet ma stawiać takie właśnie pytania o prawdę, o czystą prawdę, prawdę ze względu na nią samą. Taka prawda i jej słuchanie kształtuje człowieka, który pozwala się prowadzić przez nią, oczyszczać się, by dotrzeć do prawdy o samym sobie oraz do drugiego „ty”. Tak w prawdzie ludzie mogą się wzajemnie „dotknąć”. Brak prawdy zamyka ludzi na siebie. Co jest więc prawdą? Prawdą jest Bóg!

Skoro istotą prawdy jest Bóg, to cześć dla niej wyraża się poprzez kult. Oto ostatnia cecha prawdy platońskiej. Pierwotna Akademia Platońska była związkiem kultowym. Oddawano cześć muzom. Oznacza to, że wolność dla prawdy i wolność prawdy nie mogą ostatecznie istnieć bez akceptacji bóstwa i sprawowania kultu. Jest to wolność prawdy, wolność od użyteczności i od celów. Jest to wolność prawdy, której oddaje się kult.

### III. NAUKA

Zarówno teologia, jak i uniwersytet istnieją we wzajemnej relacji do nauki, rozumianej przez Ratzingera jako poszukiwanie prawdy. Jest oczywiste, że dążenie do prawdy nie może ograniczać się jedynie do płaszczyzny poznania empirycznego, opartego wyłącznie na racjonalności. Papież mocno podkreśla wzajemną współzależność wiary i rozumu w dążeniu do pełnej prawdy. Przykładem jest stosunek Benedykta XVI do nauk biologicznych. Pojawiła się bowiem nowa nauka pod nazwą „biomedyczne technologie”, która stawia pod znakiem zapytania najważniejsze prawdy o człowieku i podstawy antropologii w ogóle. Dlatego Papież uważa, że Kościół musi je na nowo przypomnieć, by w ten sposób bronić człowieka. Podaje dwa główne kryteria rozpoznawania wartości moralnej nauk biologicznych: pierwszym kryterium jest bezwarunkowe uznanie człowieka – od narodzenia do naturalnej śmierci – za osobę; drugim kryterium jest uznanie prawa do przekazywania życia ludzkiego jedynie przez akty właściwe małżonkom<sup>52</sup>.

Kościół szanuje postęp nauk biologicznych, ale jednocześnie jest zobowiązany do wskazania, co – w imię prawdy naukowej – jest postępem, a co nim nie jest. Prawdziwy postęp musi szanować każdego człowieka, gdyż posiada on godność osoby, ponieważ jest stworzony na obraz Boży<sup>53</sup>. Prawdę tę ukazała już instrukcja

<sup>52</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie w Kongregacji Nauki Wiary „Die Kirche ermutigt wissenschaftlichen Fortschritt* (ZENIT.org – 31 I 2008).

<sup>53</sup> K. Gózdź, *Człowiek początku i człowiek końca*, w: *Teologia znaków czasu. Dogmatycy wobec polskiego „dziś” Kościoła*, red. K. Gózdź, K. Michalczak, Poznań 2008, s. 39–55.

Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae*<sup>54</sup>. Po ogłoszeniu tego dokumentu Kościół był oficjalnie krytykowany za to, że sprzeciwia się postępowi ludzkości. A Benedykt XVI niezłomnie broni prawdy, przypominając, że życie ludzkie w jego najsłabszym stanie bytowym jest selekcyjonowane, zabijane i uważane za „materiał biologiczny”. Jest to sprzeniewierzenie się istocie człowieka, której nie traktuje się jako „kogoś”, ale jako „coś”<sup>55</sup>.

Dążenie do prawdy, które winno charakteryzować wszelką naukę, a przy tym widzieć zawsze człowieka, jest widoczne w papieskim głoszeniu nauki Kościoła. Już jako Profesor w Tybindze Ratzinger rozumiał chrześcijaństwo przede wszystkim jako naukę wiary, która pozwala na nowo zrozumieć człowieka w dzisiejszym świecie<sup>56</sup>. A jako Benedykt XVI – uważa chrześcijaństwo za pozytywną naukę, która nie jest zbiorem zakazów, lecz wykładem pozytywnej opcji. Przykładem może być jego wizyta apostołska w Hiszpanii (maj 2006). Wielu spodziewało się ostrej krytyki poczynań socjalistycznego rządu Zapatero, który wprowadził m.in. tzw. „małżeństwa” homoseksualne, daleko idącą aborcję, rozwody, eutanazję etc. Papież spokojnie, ale stanowczo wyłożył pozytywną naukę Kościoła na ten temat:

„To, że mężczyzna i kobieta są dla siebie wzajemnie stworzeni, aby ludzkość dalej istniała, nie jest katolickim wynalazkiem – to wiedzą właściwie wszystkie kultury. Co dotyczy aborcji, to należy ona nie do szóstego, lecz piątego przykazania: «Nie będziesz zabijał!» I to winniśmy właściwie jako oczywiste założyć i musimy to ciągle podkreślać: Człowiek zaczyna się w łonie matki i pozostaje człowiekiem do jego ostatniego oddechu. Stąd musi on być zawsze respektowany jako człowiek”<sup>57</sup>.

Aby te ważne sprawy zrozumieć, trzeba najpierw pozytywnie je światu ukazać, a nie szafować samymi zakazami. Serca ludzi porusza się nie tyle prawem czy zakazem, lecz wyłącznie miłością.

W kwestii nauki jednym z najważniejszych zagadnień jest pojmowanie racjonalności. Dla Papieża jest to kwestia szczególna, gdyż – jak wyżej wspomniano – widzi on wzajemny, owocny związek wiary i rozumu. Pojawia się jednak problem rozumu, który dzieli wierzących i niewierzących. Benedykt XVI w swoim przemówieniu porusza ten problem, który jawi się przybiera nawet formę zarzutu: skoro „papież nie przemawia na podstawie rozumu etyki, lecz czerpie swe sądy z wiary”, to nie powinien żądać, aby sądy te dotyczyły tych, którzy

<sup>54</sup> Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania (22 II 1987), w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 297–323.

<sup>55</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie w Kongregacji Nauki Wiary „Die Kirche ermutigt wissenschaftlichen Fortschritt* (ZENIT.org – 31 I 2008).

<sup>56</sup> J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum*, München 1968, s. 10.

<sup>57</sup> J.L. Allen, *Worum es dem Papst geht*, s. 37–38.

nie podzielają tej wiary<sup>58</sup>. Papież uważa, że sądom z wiary nie można jednak odmówić racjonalności, gdyż istnieje też inne kryterium racjonalności. Jest nim fakt istnienia doktryn wypływających z odpowiedzialnej i umotywowanej tradycji, w której z czasem wytworzyły się argumenty wspierające tę doktrynę. Oznacza to, że doświadczenie i ukazanie w formie doktryny zgromadzonej w ciągu dłuższego czasu mądrości ludzkiej, jest wiernym znakiem jej racjonalności i jej trwałego znaczenia. Tak mądrość ludzka, a w tym mądrość wielkich tradycji religijnych musi być dowartościowana jako rzeczywistość. W tym też sensie papież przemawia jako przedstawiciel wspólnoty wierzących, w której dojrzała określona mądrość życiowa, „przemawia jako przedstawiciel wspólnoty, która przechowuje skarb wiedzy i doświadczeń etycznych, który okazuje się istotny dla całej ludzkości: w tym sensie przemawia jako przedstawiciel rozumu etycznego”<sup>59</sup>.

Benedykt XVI chce zapewne przez to powiedzieć, że do poznania prawdy prowadzi nie tylko rozum, lecz także wiara. Poza tym prawda nie jest nigdy wyłącznie teoretyczna, lecz jest także praktyką, pociąga za sobą działanie. Wreszcie należy powiedzieć, że prawda to coś więcej niż wiedza, bo poznanie prawdy ma na celu poznanie dobra. Prawda to byt rzeczywisty, a także dobro i *praxis*:

„Prawda czyni nas dobrymi, a dobro jest prawdziwe: oto optymizm, który żyje w wierze chrześcijańskiej, ponieważ zostało jej dane widzenie Logosu, stwórczego Rozumu, który we Wcieleniu Boga, objawił się wraz z Dobrem jako samo Dobro”<sup>60</sup>.

\*\*\*

Tryptyk: teologia – uniwersytet – nauka Joseph Ratzinger wiąże wspólną problematyką poszukiwania prawdy i służenia prawdzie. Już jako Profesor uważał, że teologia jako nauka ma zasadnicze zadanie: służyć poznaniu prawdy Objawienia. Jest to nie tylko zadanie teoretyczne, ale przede wszystkim egzystencjalne, praktyczne. Dotyczy bowiem spotkania człowieka wierzącego z ostateczną prawdą, z Bogiem. Dlatego podstawą i miejscem teologii jest eklezjologia. Teologia jest uprawiana „w Kościele i z Kościołem”, przynależy do Kościoła i jest zależna od Kościoła. W swej istocie jest więc eklezjalna, gdyż nie naucza we własnym imieniu, lecz w imieniu Kościoła. Teologia jest więc diakonią (służbą miłości) prawdy w domu prawdy, tj. w Kościele. Zmierza ona do tego, by przez swoją służbę

<sup>58</sup> Przemówienie Benedykta XVI do profesorów i studentów Uniwersytetu „La Sapienza” w Rzymie zostało przesłane rektorowi w formie listu (17 I 2008), ponieważ Papież po protestach części wykładowców i grupy studentów odwołał swoją wizytę. Tekst w: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl), „Nasz Dziennik” z dn. 21 I 2008, s. 9.

<sup>59</sup> Tamże, s. 9.

<sup>60</sup> Tamże.



rozumienia Słowa dać świadectwo pośród ludzi. Świadectwo to człowiek składa nie w samotności, lecz we wspólnocie, w której otwiera się pełna prawda, która została nam przekazana.

Także fundamentalną rolę uniwersytetu widzi Ratzinger w poszukiwaniu i przekazywaniu prawdy. Istotne jest tu jednak, że poszukiwanie prawdy nie może dokonywać się bez Boga. Etos uniwersytetu – w szczególności katolickiego – polega na wspólnym świadectwie tej prawdy, a przy tym na ukazaniu i formowaniu transcendentnego wymiaru człowieka w świecie tendencji sekularystycznych, relatywistycznych i konsumpcyjnych. Służba człowiekowi wyraża się zatem w tworzeniu przez uniwersytet „nowego humanizmu”, który jest odpowiedzią na kulturowe i duchowe pragnienia społeczności ludzkiej. Misją uniwersytetu jest nie tylko służba wiedzy, ale także służba wychowaniu, czyli dawanie świadectwa poznanej prawdy.

Zarówno teologia, jak uniwersytet i nauka w ogóle winny – zdaniem Benedykta XVI – umieć zjednoczyć dwie drogi poznania: wiarę i rozum w jedno wspólne brzmienie z oryginalnym dowartościowaniem rozumu. Cechą charakterystyczną myśli Ratzingera (już jako profesora uniwersyteckiego, a następnie jako kardynała i papieża) jest przyznanie wielkiego znaczenia rozumności. Pojmuje ją znacznie szerzej niż teologia tomistyczna. W tomizmie bowiem teologia – za Anzelmem – polega na rozumieniu samej wiary. Ratzinger natomiast, bliski augustynizmowi, widzi rozumność w całej naturze, a przez to dostrzega też możliwość tworzenia teologii naturalnej opartej na rozumie oraz szczególną perychorezę między Objawieniem a rozumnością. Rozumność wyprowadza on od najgłębszego pokładu logosu, którym ostatecznie jest sam Bóg. Dlatego rozumność ta prowadzi do ostatecznej Prawdy. Każdy człowiek powołany jest, by iść za tą racjonalnością, która pyta o prawdę, dobro i wszelkie wartości wpisane w nasz byt, a więc otwarte na Transcendencję. Tak dialog wiary i rozumu staje się podstawowym paradygmatem wszelkiej wiedzy ludzkiej.

## Theology – University – Science in view of Joseph Ratzinger/Benedict XVI

### Summary

Joseph Ratzinger binds together the triptych “theology – the university – science” by the common issue of a search for the truth and the service to the truth. Theology is being done “in the Church and with the Church”, it belongs to the Church and depends upon her. Thus, theology is ecclesial in its essence, it teaches not in its own name but on behalf of the Church.

The ethos of the university – particularly of a Catholic university – consists in the common witness to the truth and in forming the transcendent dimension

of man. Thus, the service to the human person is expressed by the university in developing “a new humanism” as a response to cultural and spiritual desires of the humankind. The mission of the university is not only its service to knowledge but also to the education, which means bearing witness to the truth that has been found.

According to Benedict XVI both theology and the university with science should know how to unite the two ways of knowing – faith and reason into one common tone, with its unique enhancing of reason. In a characteristic way Ratzinger gives special attention to rationality which leads to the ultimate Truth.

Słowa kluczowe: teologia, uniwersytet, nauka, Jezus Chrystus, Kościół, rozumność, prawda, humanizm, wiara i rozum

Key words: theology, university, science, Jesus Christ, Church, rationality, truth, humanism, faith and reason